DOI: 10.14746/sh.2017.26.1.006

Sensus Historiae
ISSN 2082–0860
Vol. XXVI (2017/1)
s. 97-110

Jędrzej Maliński
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

# Neoreakcyjny utopizm

Współcześnie obserwowany prawicowy backlash jest reakcją na dotykający zachodnie społeczeństwa kryzys — finansowy, migracyjny, demokratyczny. Reakcją w najbardziej ścisłym sensie — można zaryzykować tezę, że większość programów „nowej prawicy" — od Trumpa przez le Pen i Erdogana aż do Prawa i Sprawiedliwości — opiera się na reakcyjnym postulacie przywrócenia stanu przeszłego. Ma to nastąpić bez przepracowania zmian, które w międzyczasie w społeczeństwie już się dokonały. Postulaty zatrzymania czy wręcz cofnięcia imigracji, powrotu do tradycyjnych wartości czy reanimacji rodzimego przemysłu są prostą negacją, a nie quasi-dialektycznym zniesieniem (Heglowskim *Aufhebung*), które ma przynieść otwarcie się na przyszłość.

Nie sądzę, żeby za tym zjawiskiem stała jakaś konkretna formacja intelektualna. Mimo to można zaobserwować próby wytworzenia dyskursu neoreakcyjnego w środowiskach tzw. alternatywnej prawicy. Neoreakcja (NRx) jest nazwą konkretnego nurtu myślowego obecnego w kręgach alt-rightu. Jak można zauważyć w (auto)charakterystyce środowisk prawicowych na portalu Breitbart, stanowi on jedną z prób intelektualnej systematyzacji postulatów stojących za antydemokratycznym i antyegalitarnym ruchem społecznym:

> Gdzieś w Internecie [...] przerażająco inteligentna grupa myślicieli przygotowała atak na sekularną religię establishmentu: neoreakcjoniści, znani także jako NRx [...].
>
> Liberalna demokracja, jak sądzą, nie ma lepszych historycznie wyników niż monarchia, podczas gdy egalitarianizm odrzuca wszystkie badania dotyczące dziedziczności inteligencji. Podczas gdy [egalitarianizm — J.M.] wymaga myślenia o ludziach jako osobach, a nie członkach grupy demogra-

ficznej, jednocześnie ignoruje wszystkie badania dotyczące psychologii plemiennej.[1]

Nie jest moim celem sporządzienie tutaj szczegółowego opracowania dotyczącego postulatów i pomysłów, które mieszczą się w ramach tego nurtu. Ponieważ powstał i funkcjonuje głównie w Internecie, jest to zadanie podwójnie trudne. Po pierwsze, z racji bogactwa materiału źródłowego — ideologia ta jest reprodukowana i krytykowana w tak wielu miejscach, że niemożliwe byłoby prześledzenie ich wszystkich. Poza tym sami twórcy tego ruchu są wyjątkowo płodni, czy wręcz grafomańscy — nawet prześledzenie ich blogów wymagałoby długiej kwerendy, która — z racji charakterystycznej dla medium dygresyjności — nie przyniosłaby wartych tej pracy rezultatów. Po drugie, znaczna część materiałów jest już niedostępna. Przyznawanie się do w zasadzie faszystowskiej ideologii nie sprzyja karierze zawodowej i prowadzeniu sensownego życia społecznego, dlatego wiele treści zostało usuniętych i można się z nimi zapoznać jedynie z zarchiwizowanych wersji stron internetowych lub cytatów w innych źródłach. Nie zamierzam też polemizować z dość absurdalnymi założeniami głównych przedstawicieli tego ruchu — dokonał tego bowiem wyczerpująco Scott Alexander[2]. Zauważył on jednak przy tym, że warto zwrócić uwagę na ten ruch, ponieważ — mimo deklarowanego realizmu i krytykowania innych nurtów myślowych za ich utopijność — sami są zdecydowanie utopijni.

Co rozumiem przez utopię? Jak pisze Seyla Benhabib, utopia jest sposobem wykroczenia poza siebie — przynajmniej w teorii krytycznej[3]. W tym sensie przeanalizuję projekt neoreakcjonistów pod kątem jego zdolności do wytwarzania wizji przyszłości. Jeżeli utopia jest wykraczaniem poza siebie, to można nazwać ją zdolnością do transcendencji. Z drugiej strony, jak wykażę, sama myśl neoreakcyjna jest pośrednio osadzona w myśli Gilles'a Deleuze'a i Felixa Guattariego, którzy kładą nacisk na myślenie immanentne. Gra między transcendencją utopii a immanencją kapitalizmu pozwoli pokazać, dlaczego utopie reakcyjne nie mają potencjału rewolucyjnego, czyli, innymi słowy, jak to możliwe, że „prawdziwymi nadludźmi okazuje się ostatecznie alt-prawica, rewolucją — konserwatywny backslash, »ruchoma armia metafor« — postprawdą mediów »niezależnych«, a najdoskonalszą maszyną

[1] A. Bokhari i M. Yiannopoulos, An Establishment Conservative's Guide To The Alt-Right, 29.03.2016, http://www.breitbart.com/tech/2016/03/29/an-establishment-conservatives-guide-to-the-alt-right/, 16.06.2017.

[2] S. Alexander, *The Anti-Reactionary FAQ*, 2013, http://slatestarcodex.com/2013/10/20/the-anti-reactionary-faq/, 17.06.2017.

[3] Zob. S. Benhabib, *Critique, Norm, and Utopia: A Study of the Foundations of Critical Theory*, Columbia University Press, New York 1986, s. 4-5.

wojenną — Donald Trump”[4]. Aby tego dokonać, konieczne będzie prześledzenie genealogii tegoż ruchu w perspektywie współczesnej — choć bowiem wśród neoreakcjonistów często pojawiają się odwołania do prac klasycznych reakcjonistów jak Thomas Carlyle czy Julius Evola, to w ich przypadku zdecydowanie bardziej płodny jest namysł nad znaczeniem przedrostka „neo”.

## Genealogia (1): Kalifornia i transhumanizm

Neoreakcja wpisuje się bowiem w tzw. ideologię kalifornijską, będącą światopoglądem Doliny Krzemowej. Jest ona specyficznym połączeniem prokapitalistycznego nastawienia z charakterystyczną dla Kalifornii kontrkulturą. Jak piszą Richard Barbrook i Andy Cameron, którzy jako pierwsi wyróżnili tej formacji światopoglądowej:

> Ideologia Kalifornijska jest połączeniem cybernetyki, gospodarki wolnorynkowej i kontrkulturowego libertarianizmu. Nową wiarę przyjęli komputerowi nerdzi, leniwi studenci, kapitaliści około trzydziestki, trendy akademicy, futurystyczni biurokraci, a nawet sam prezydent USA [Clinton — J.M.].[5]

Połączenie to wpisuje się w utopijną (choć chcącą uchodzić za realistyczną) narrację o „klasie kreatywnej”[6], która miała być technokratyczną i swobodną grupą specjalistów kształtującą współczesny zglobalizowany świat. Często przytaczane opowieści o powstających w garażach firmach, które w późniejszym okresie miały się stać potentatami (zupełnie pomijające wpływ państwowego i wojskowego finansowania czy protekcjonistycznej polityki handlowej wobec Japonii w latach 80.) utrwaliły wizerunek kapitalistycznego *self made mana*. Jak zauważają Barbrook i Cameron, techniczny kapitalizm dokonał subsumcji kontrkulturowej potrzeby samorealizacji — została ona utożsamiona z pracą. Do tego doszedł jeszcze McLuhanowski determinizm techniczno-medialny, co w rezultacie utrwaliło kulturę względnie zamożnych białych libertarian płci męskiej, niezauważających roli sprzątających ich biura latynoskich kobiet[7].

---

[4] J. Potkański, *Dialektyka Deleuze'a. Prehistoria, perwersja, polityka*, 2017. Tekst nieopublikowany, serdecznie dziękuję autorowi za udostępnienie manuskryptu.

[5] R. Barbrook i A. Cameron, *The Californian Ideology*, „Mute”, 1995, t. 9.

[6] Zob. R. Florida, *The* Rise *of the Creative Class, Revisited*, Basic Books, New York 2012.

[7] Chodzi mi oczywiście o pomijanie zarówno przez samych pracowników „przemysłu kreatywnego”, jak i większości jego teoretyków roli materialnej, urasowionej i upłciowionej infrastruktury pozwalającej na jego funkcjonowanie. Zob. S. Sassen, *Globalizacja. Eseje o nowej mobilności ludzi i pieniędzy*, przeł. J. Tengerowicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego

W tych warunkach rozwinęła się także myśl transhumanistyczna — tj. zakładająca, że życie człowieka należy radykalnie ulepszyć za pomocą techniki. Abstrahując od powiązań transhumanistów z firmami z Doliny Krzemowej, wystarczy tu jedynie zaznaczyć, że twórcy neoreakcjonizmu zaczęli swoją „karierę" na forum społeczności LessWrong, założonej przez Eliezera Yudkowsky'ego. Wyszedł on od próby stworzenia racjonalnego światopoglądu — „nowego oświecenia"[8], opartego na statystyce bayesowskiej i przezwyciężającego ludzkie błędy poznawcze — doszedł natomiast do analiz, jakimi kryteriami powinna kierować się powstała w wyniku Osobliwości[9] sztuczna inteligencja, aby w przyszłość była jak najlepsza — i tym właśnie zajęło się LessWrong[10]. Choć autor jedynego, jak do tej pory, książkowego opracowania myśli neoreakcyjnej uwzględnia Yudkowsky'ego jako jedną z trzech najważniejszych dla niego postaci[11], to sam zdecydowanie odciął się od tej ideologii i wykluczył ją z LessWrong[12]. Zaowocowało to powstaniem blogów samozwańczego Lorda Sithów, Mentiusa Moldbuga (wł. Curtisa Yarvina) — uznawanego za twórcę neoreakcjonizmu — *Unqualified Reservations* (oficjalnie zamknięty), oraz Michaela Anissimova, *MoreRight* (już nieistniejący), który miał być odpowiedzią na „wykluczające" LessWrong.

## Teraźniejszość: antydemokracja, antyegalitaryzm

Za początek neoreakcji uznaje się *A Formalist Manifesto*, którym rozpoczął swojego bloga Moldbug. Jak sam pisze,

skiego, Kraków 2007, s. 85-104. Na ambiwalencję kapitalizmu zwracają uwagę zresztą także Barbrook i Cameron, posługując się metaforą Ojców Założycieli i ich niewolników.

[8] S. Frank, *Come With Us If You Want to Live*, 2015, https://harpers.org/archive/2015/01/come-with-us-if-you-want-to-live, 15.06.2017.

[9] Czyli hipotetycznego momentu, w którym samoprogramująca się sztuczna inteligencja prześcignie ludzkie możliwości.

[10] Zob.: J. Maliński, *Bazyliszki, literatura, osobliwości: transhumanizm i metafizyczna zgroza*, 13.05.2017, http://machinamysli.org/bazyliszki-literatura-osobliwosci-transhumanizm-metafizyczna-zgroza/, 21.06.2017. Sam zarys koncepcji Yudkowsky'ego, jak i rozbuchanej treściowo popkulturowej estetyki tego rodzaju pisania, obecnego również w neoreakcji, można znaleźć w jego studwudziestodwurozdziałowym fanfiction E.S. Yudkowsky, *Harry Potter and the Methods of Rationality*, http://www.hpmor.com/, 21.06.2017.

[11] P. Sandifier, *Neoreaction a Basilisk*, Eruditorum Press 2016. Samo opracowanie momentami staje się równie dziwne jak sama neoreakcja, osiągając punkt kulminacyjny w niezbyt dobrze uzasadnionej próbie usytuowania elementów ruchu #NRx w kategoriach kosmologii późnego Williama Blake'a.

[12] E.S. Yudkowsky, *[This isn't going to work...]*, 2016, http://yudkowsky.tumblr.com/post/142497361345/this-isnt-going-to-work-but-for-the-record-and, 16.06.2017.

> [...] któregoś dnia majsterkowałem w garażu i zdecydowałem się stworzyć nową ideologię. Formalizm, jak zobaczymy, jest ideologią zaprojektowaną przez geeków dla innych geeków.[13]

Wyłożył on tam swoje podstawowe tezy. Demokracja według niego jest systemem, który zafałszowuje poprzez egalitaryzm i demokrację rzeczywisty obraz świata. „Rzeczywiste" jest to, że ludzie z natury są nierówni i nawet w progresywnej demokracji jeden człowiek jest sługą (*serf*) drugiego człowieka (albo przedsiębiorstwa, albo państwa). Należy wobec tego spojrzeć realistycznie na relacje władzy i je uprawomocnić. Trzeba na tym oprzeć ustrój, w którym będzie jasne, kto posiada władzę absolutną. Jedynym prawem, jakie z założenia miałoby przysługiwać człowiekowi, jest możliwość wyjścia (secesji) z danej relacji władzy na rzecz innej. Powstałe w taki sposób organizmy quasi-państwowe byłyby zdecydowanie mniejszych rozmiarów; Moldbug nie wyklucza również, że mogłyby nawet istnieć na jednym terytorium[14]. Swoje koncepcje rozwija później w dwóch cyklach blognotek: *A gentle introduction to Unqualified Reservations* oraz *An open letter to open-minded progressive*.

Sama nazwa „neoreakcjonizm" powstała dopiero później. Arnold Kling w 2010 r. nazwał ten nurt myślowy w ten sposób, „ponieważ to coś w rodzaju neokonserwatyzmu, który zdjął białe rękawiczki"[15]. Samą ideologię w krótkich (z czym Moltbug ma problem) postulatach zdefiniował dopiero Michael Annisimov:

1. Ludzie nie są równi. Nigdy nie będą. Odrzucamy równość we wszystkich jej formach.
2. Prawica jest prawa, lewica nie (*right is right and left is wrong*).
3. Hierarchia to generalnie dobry pomysł.
4. Tradycyjne role płciowe to w zasadzie dobry pomysł.
5. Libertarianizm jest niedorozwinięty (*retarded*).
6. Demokracja jest z konieczności wadliwa i musimy z nią skończyć.[16]

Antydemokratyczne tendencje i neoreakcyjny postlibertarianizm najlepiej uzmysławia wypowiedź Petera Thiela, miliardera i współzałożyciela PayPala

[13] M. Moldbug, *A Formalist Manifesto*, 2007, http://unqualified-reservations.blogspot.com/2007/04/formalist-manifesto-originally-posted.html, 16.06.2017.

[14] Inspiruje się przy tym wprost libertariańskim neofeudalizmem Hansa-Hermanna Hoppego. Zob. H.-H. Hoppe, *Democracy: The God That Failed*, Transaction Publishers, New Brunswick-London 2007.

[15] A. Kling, *The Neo-Reactionaries*, 2010, http://econlog.econlib.org/archives/2010/07/the_neo-reactio.html, 15.06.2017.

[16] M. Anissimov, *Principles of Reactionary Thought*, 2013, https://archive.is/Tysuy#selection-121.0-187.65, 18.06.2017.

z 2009 r.: „Już nie wierzę, że wolność i demokracja są kompatybilne”[17]. System jednowładztwa według neoreakcjonistów jest tańszy i w mniejszym stopniu ingeruje w gospodarkę i życie obywateli niż progresywna demokracja[18].

Idee transhumanistyczne są tutaj zaadaptowane jako konieczne dla rozwoju ludzkości[19]. Neoreakcja dotyczy bowiem preferowanej normy ustrojowej, a nie rozwoju technicznego czy gospodarczego. Rozwój może stać się wręcz czynnikiem rozsadzającym demokrację — drukarki 3D czy nanofabryki pozwolą na upowszechnienie się broni i powrót Hobbesowskiej wojny wszystkich ze wszystkimi i tylko rządy silnej ręki (która przecież może należeć do superinteligentnej sztucznej inteligencji) pozwolą zapobiec chaosowi.

Sama ontologia społeczna neoreakcjonizmu dzieli społeczeństwo na Katedrę (establishment) i lud. Katedra jest „rozproszonym spiskiem” (*distributed conspiracy*)[20] — jej częściowo świadomi przedstawiciele narzucają progresywny światopogląd, pełny pogardy dla ludu i mrocznej prawdy o tym, że ludzie nie są równi. Co ważne, Katedra nie jest ustanowiona przez relacje kapitalistyczne. Według Moltbuga Katedrę stanowią ci, do których ludzie posiadający pieniądze kierują się po przysługi — uniwersytety, media, artyści, przedstawiciele i przedstawicielki kultury[21]. Ich głównym celem jest ukrywanie brutalnej prawdy o rzeczywistości przed masami i sprzyjanie mniejszościom, które „tak naprawdę” są gorsze niż „normalni ludzie”.

Gorsze lub, być może, inne — to właśnie za pojęciem „ludzkiej bioróżnorodności” skrywany jest „realistyczny” rasizm czy seksizm. W przypadku Moldbuga widać nawet jawny, postcarlyle'owski sentyment za niewolnictwem, które pochwala jako formę „mikropaństwa” i zauważa, że różne grupy etniczne nadają się do rządzenia i bycia niewolnikami w różnym stopniu[22]. „Bioróżnorodność” nie musi zawsze podążać wzdłuż linii rasy czy płci. Jak zauważa Nick Land, istotnym faktem jest to, że z powodów genetycznych

[17] P. Thiel, The *Education of a Libertarian*, 2009, https://www.cato-unbound.org/2009/04/13/peter-thiel/education-libertarian, 16.06.2017.

[18] Antydemokratyzm zresztą można zauważyć także na rodzimym gruncie chociażby u Janusza Korwina-Mikkego, który konsekwentnie stosuje termin „d***kracja” i także przejawia sympatie monarchistyczne.

[19] Zob. M. Anissimov, *Reconciling Transhumanism and Neoreaction*, 2013, http://archive.is/20150214101923/www.moreright.net/reconciling-transhumanismand-neoreaction/, 18.06.2017.

[20] Gdyby po prostu napisać, że jest „innym światopoglądem”, nie brzmiało by to groźnie; gdyby napisać, że po prostu „spiskiem”, brzmiałoby to absurdalnie.

[21] Na gruncie polskim można byłoby Katedrę utożsamić z popularnym wśród hierarchów kościelnych pojęciem „marksizmu kulturowego”.

[22] M. Moldbug, *Why Carlyle matters*, 2009, http://unqualified-reservations.blogspot.com/2009/07/why-carlyle-matters.html, 22.06.2017.

ludzie są mniej uzdolnieni od innych, a ich fenotyp nie ma pod tym względem znaczenia — nazywa to hiperrasizmem[23]. Wiąże się z tym eksperyment myślowy Gregory'ego Corchana — eugeniczna selekcja „zdolnych" być może odbędzie się poprzez kolonizację innych planet: przyszli kolonizatorzy będą selekcjonowani bowiem tak samo, jak współcześnie astronauci. Może to zaowocować utrwaleniem nierówności nawet na poziomie biologicznym — koloniści będą bowiem „lepsi" od pozostałych[24]. Co ciekawe, prowadzi to wprost do krytyki teoretycznej bazy społecznej alternatywnej prawicy — rozczarowanego demokracją białego proletariatu z interioru Stanów Zjednoczonych. Odwołujący się do pojęcia Katedry (a więc i Moldbuga) publicysta Kevin D. Williamson wprost twierdzi, że kultury skupione wokół upadających ośrodków przemysłowych powinny wyginąć, a biały konserwatywny proletariat jest dysfunkcyjny[25].

## Genealogia (2): akceleracjonizm

Ważną postacią w #NRx jest obecnie mieszkający w Szanghaju brytyjski filozof Nick Land. Jego myślenie w kontekście neoreakcji nie odbiega jednak od przedstawionej normy, być może poza nieco bardziej intelektualną formą. Jego seria blognotek poświęcona myśli Moldbuga, nazwana *The Dark Enlightment*[26], była formą nieco ironicznego akademickiego usprawiedliwienia fascynacji neoreakcjonizmem i zapewne niezbyt ironicznego rasistowskiego refluksu. Stosunek Landa do neoreakcji dobrze przedstawia Philip Sandifier:

> Dla Landa najciekawsze w Moldbugu jest to, że sytuuje wszystkie swoje apele o przywrócenie monarchii w tradycji libertariańskiej, która jest często kojarzona ze znaczącym poziomiem indywidualizmu. Na początku *The*

[23] N. Land, *Hyper Racism*, 2014, http://www.xenosystems.net/hyper-racism/, 15.06.2017.

[24] G. Cochran, *The First Men in the Moon*, 2014, https://westhunt.wordpress.com/2014/09/29/the-first-men-in-the-moon/, 15.06.2017.

[25] K.D. Williamson, *Chaos in the Family, Chaos in the State: The White Working Class's Dysfunction*, 2016, http://www.nationalreview.com/article/432876/donald-trump-white-working-class-dysfunction-real-opportunity-needed-not-trump, 15.06.2017. Williamson nie tyle postuluje fizyczną eksterminację, ile raczej przeprowadzkę, przekwalifikowanie się, czy założenie własnego biznesu. Nie zmienia to faktu, że w praktyce hiperrasizm staje się hiperurasowieniem biedy. Zob. M. Bobako, *Konstruowanie odmienności klasowej jako urasawianie. Przypadek polski po 1989 roku*, „Biblioteka Online Think Tanku Feministycznego", 2011.

[26] N. Land, *The Dark Enlightenment*, n.d., http://www.thedarkenlightenment.com/the-dark-enlightenment-by-nick-land/, 16.06.2017. Warto w tym kontekście ponownie zwrócić uwagę na „nowe oświecenie" Yudkowsky'ego. Samo mroczne oświecenie jest „mroczne", ponieważ pokazuje „mroczną prawdę".

> *Dark Enlightement* Land odnotowuje upór, z jakim symbol libertarianizmu, Friedrich Hayek, nazywał się „starym wigiem", to jest prawdziwym spadkobiercą tradycji progresywnej, w przeciwieństwie do progresywistów jego epoki, którzy zboczyli z właściwej ścieżki, sugerując, że „neoreakcja" działa podobnie. Celem tego jednak nie jest argumentacja, że Moldbug jest kryptoliberałem. Raczej chodzi o zasugerowanie, że to liberalizm jest kryptoreakcyjny; że w obliczu realności życia pod nadzorem Katedry jedyną logiczną odpowiedzią jest pozycja neoreakcyjna.[27]

Aby zrozumieć neoreakcyjność Landa, należy sięgnąć do jego najbardziej znanej koncepcji — akceleracjonizmu. Jest to specyficzna interpretacja myśli Karola Marksa w odczytaniu *Anty-Edypa* Felixa Guattariego i Gilles'a Deleuze'a. Land wychodzi z założenia, że machina kapitalistyczna jako deterytorializująca i wytwarzająca zdekodowane przepływy (których wszyscy pragną jako linii ujścia) jest obiektem pożądania, który trzeba urzeczywistnić. Przepływy kapitalistyczne blokuje jedynie sam kapitał:

> Jeżeli kapitalizm jest granicą zewnętrzną, to z racji tego, że sam nie ma żadnej granicy zewnętrznej, a jedynie granicę wewnętrzną, którą jest kapitał, granicę, której nie napotyka, lecz którą wciąż odtwarza, przemieszczając ją.[28]

W końcu, jak pisał Marks, „prawdziwą granicą produkcji kapitalistycznej jest sam kapitał"[29]. Kapitalistyczne społeczeństwo zatem reterytorializuje to, co najpierw zdeterytorializowało. Co w takiej sytuacji można zrobić? Można oczywiście próbować odłączyć się od machiny: zostać ascetą, założyć komunę, spróbować wprowadzić autarkiczny model gospodarczy w swoim państwie. Ale może tak

> [...] pójść w przeciwnym kierunku? To znaczy: iść jeszcze dalej zgodnie z ruchem rynkowym, ruchem dekodowania i deterytorializacji? Być może z perspektywy teorii i praktyki przepływów o wysoce schizofrenicznym natężeniu przepływy są wciąż nie dość zdeterytorializowane, nie dość zdekodowane. Nie wycofywać się z procesu, lecz iść dalej, „przyspieszyć proces", jak mówił Nietzsche: doprawdy, w tej kwestii nie widzieliśmy jeszcze wszystkiego.[30]

W tym kierunku właśnie idzie Land. W związku z tymi wnioskami Deleuze'a i Guattariego pisze, że

---

[27] P. Sandifier, *op. cit.*, s. 58 w formacie pdf.

[28] G. Deleuze i F. Guatarri, *Anty-Edyp*, przeł. T. Kaszubski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2017, s. 270.

[29] K. Marks, *Kapitał*, t. 3, przeł. E. Lipiński, J. Maliniak, przypisy przeł. M. Jaroszewski, [w:] Karol Marks, Fryderyk Engels, Dzieła, t. 25, cz. 1, Książka i Wiedza, Warszawa 1983–1984, rozdz. 15, s. 378, p. 99.

[30] *Ibidem*, s. 281.

> Maszynowa rewolucja musi zatem iść w kierunku przeciwnym kierunku do socjalistycznych regulacji; dążąc do jak najbardziej bezwarunkowego urynkowienia procesów, które rozdzierają pole społeczne [...].[31]

Tak jak neoreakcja miałaby być „neokonserwatyzmem bez białych rękawiczek", tak akceleracjonizm można uznać za „neoliberalizm bez skrupułów". Jak zauważa Benjamin Noys, Land rozumie kapitalizm w sposób ściśle liberalny, jako apolityczną, nihilistyczną maszynę bez celu — podczas gdy cel jest zgodnie z duchem Deleuze'a rozumiany jako przejaw faszyzmu[32]. Noys uważa, że akceleracjonizm rozumiany jako idea „im gorzej, tym lepiej"[33] jest zgodny z duchem postmodernizmu — jest według niego widoczny zarówno u duetu Guattari-Deleuze, jak i Lyotarda[34]. Można oczywiście spierać się z tą tezą — zakładać, że deklarowany antyfaszyzm Guattariego i Deleuze'a i postulowana przez nich ostrożność w eksperymentowaniu są sprzeczne z landowskim akceleracjonizmem; próbować zbudować narrację wokół całego zarysu myśli Deleuze'a, a nie opierać się jedynie na *Kapitalizmie i schizofrenii*[35]. Nie zmienia to jednak faktu, że molekularna, schizoidalna maszyna pragnąca może stać się zarówno molowym nomadem, jak i członkiem Freikorpsu[36].

## Przyszłość: neoreakcyjne utopie

Jaką przyszłość zatem proponują nam neoreakcjoniści? Wprawdzie ciężko znaleźć literackie utopie wśród przedstawicieli #NRx[37], lecz nie jest trudno

---

[31] N. Land, Machinic *desire*, „Textual Practice", 1993, t. 7, no. 3, s. 471-482, 280.

[32] B. Noys, *The Grammar of Neoliberalism*, „'Accelerationism Workshop', Goldsmiths", 2010. Dokonana przez Noysa krytyka opiera się na fakcie, że neoliberalizm jako taki jest projektem politycznym i wręcz zasadza się na interwencji państwa w gospodarkę w celu wykreowania „wolnego rynku".

[33] Chodzi tu o podłoże sporu komunistów i socjaldemokratów podczas II międzynarodówki. Kapitalizm, jako siła napędowa historii, powinien się jak najszybciej rozwijać, aby mógł załamać się pod swoimi sprzecznościami.

[34] B. Noys, *The Persistence of the Negative: A Critique of Contemporary Continental Theory*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2010, vol. 3, http://books.google.co.uk/books/about/The_Persistence_of_the_Negative.html?id=u7m_vI3SlmYC&pgis=1, s. 5-8.

[35] Czyni to Jan Potkański. Zob. J. Potkański, *Dialektyka Deleuze'a. Prehistoria, perwersja, polityka*..., op. cit.

[36] Zob. K. Theweleit, *Męskie fantazje*, przeł. M. Herer i M. Falkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015.

[37] Najbliższe czemuś takiemu byłoby osadzone w 2073 r. opowiadanie *A Day in the Life of Dimitri Leonidovich Oblomov. A Chronicle of Archeofuturist Times*, które można znaleźć

uznać ich postulaty za konkretną, utopijną wizję przyszłości. Stanem docelowym dla neoreakcjonistów jest ludzkość podzielona na małe, hierarchicznie zarządzane organizmy państwowe z powszechnym prawem secesji. Land ilustruje tę wizję przykładami małych, bogatych, niedemokratycznie zarządzanych społeczeństw, jak: Hongkong, Singapur czy Zjednoczone Emiraty Arabskie. Co więcej, dla Moldbuga przyszły monarcha nie powinien być po prostu królem, lecz raczej dyrektorem generalnym (sprawa dystrybucji udziałów w państwie-przedsiębiorstwie nie została przez niego rozstrzygnięta). Teoria o przyrodzonej nierówności ludzi, przefiltrowana przez ideologię kalifornijską, sprawia, że to właśnie CEO z Doliny Krzemowej wydaje się tym „najbardziej zdolnym" rodzajem człowieka. Nie jest to w żaden sposób sprzeczne z samą strukturą kapitalistycznego przedsiębiorstwa — jak stwierdził Peter Thiel na wykładach dla ludzi chcących założyć firmę,

> Startup w zasadzie ma strukturę monarchii. Nie nazywamy tego w ten sposób, rzecz jasna. Wydawałoby się to staromodne, a wszystko, co nie jest demokracją, wywołuje u ludzi dyskomfort. Ale spójrzcie na schemat organizacyjny. [...] Na pewno to nie jest zarządzanie reprezentacyjne. Ludzie nie głosują. Gdy startup stanie się dojrzałą firmą, może dążyć do modelu republiki konstytucyjnej. Jest rada nadzorcza, która teoretycznie głosuje w imieniu akcjonariuszy. Ale w praktyce nawet wtedy kończy się na czymś pomiędzy republiką konstytucyjną a monarchią. Wcześniej to po prostu monarchia. Co ważne, nie absolutna dyktatura. Żaden założyciel czy CEO nie posiada władzy absolutnej. To raczej archaiczna struktura feudalna. Ludzie nadają człowiekowi na górze moc i sprawstwo, a potem obwiniają go, jeśli i gdy sprawy idą źle.[38]

Dość znamienna jest historia Justine Tunney, transgenderowej aktywistki anarchistycznej, będącej ważną postacią w ruchu Occupy. Po przeczytaniu Moldbuga wystosowała petycję do Białego Domu o

> [...] (1) Zwolnienie wszystkich pracowników rządowych. (2) Transfer władzy administracyjnej do przemysłu technologicznego (*tech industry*). (3) Mianowanie [dyrektora Google] Ericha Schmidta CEO Ameryki.[39]

---

w książce jednego z głównych przedstawicieli *nouvelle droite*. Brakuje w nim jednak postlibertariańskiego i transhumanistycznego wymiaru neoreakcji. Prezentuje społeczeństwo, w którym, w związku z globalnym ociepleniem, dostęp do techniki ma 10% ludzkości, a pozostała część szczęśliwie żyje w nowym średniowieczu (G. Faye, *Archeofuturism: European Visions of the Post-Catastrophic Age*, przeł. S. Knipe, Arktos 2010).

[38] B. Masters, *Peter Thiel's CS183: Startup - Class 18 Notes Essay*, 2012, część V.A., http://blakemasters.com/post/24578683805/peter-thiels-cs183-startup-class-18-notes, 23.06.2017.

[39] C. Pein, *Mouthbreathing Machiavellis Dream of a Silicon Reich*, 19.05.2014, https://thebaffler.com/latest/mouthbreathing-machiavellis, 16.06.2017; Z. Hall, *Occupy Wall Street*

Petycja spotkała się jednak raczej z rozbawieniem niż autentycznym zainteresowaniem.

Jakie jednak strategie działania proponują neoreakcjoniści? Twórca ruchu, Moldbug, paradoksalnie optuje za pasywizmem, czy też może raczej „kontraktywizmem"[40]. Na koniec swojego długiego traktatu o szkodliwości demokracji i otumanieniu przez ideologię progresywną, podaniu swojej „czerwonej pigułki"[41], proponuje, żeby nie robić z tym totalnie nic. Dlaczego? W świetle założeń neoreakcyjnych jest widoczne, że obecnie prawdziwą władzę sprawują „progresywne" rządy demokratyczne. Z tego właśnie powodu należy im się podporządkować. Sama myśl neoreakcyjna ma być projektowaniem tego, co nastąpi po koniecznym krachu systemu. Jest to zatem czysty utopizm w sensie, w jakim Marks używał pojęcia „socjalizm utopijny"[42].

Thiel natomiast, szukając sposobu na realizację owej „wolności bez demokracji", również odrzuca polityczne sposoby walki o ten stan, skupiając się raczej na poszukiwaniu — czy może raczej wytwarzaniu — czegoś w rodzaju „nowego pogranicza" za pomocą środków technicznych. Byłyby to przestrzenie, w których można stworzyć inny (unikam tutaj terminu „neoreakcyjną", ponieważ sam Thiel mimo wyraźnych inklinacji nie określa się wprost jako neoreakcjonista) typ społeczności. Wyróżnia on trzy możliwe drogi: cyberprzestrzeń, kosmos i *seasteading*, czyli tworzenie pozapaństwowych społeczności na oceanach (sztuczne/prywatne wyspy, duże okręty itp.)[43]. Można zaryzykować twierdzenie, że to trzy projekty utopii. Pierwszy jest w zasadzie zrealizowany — Internet nie jest demokratyczny, raczej dzieli się na miliony mniejszych lub większych domen (*nomen omen*), w których „władzę" sprawują osoby posiadające uprawnienia administratora. W przypadku serwisów społecznościowych możemy nawet mówić o jakiejś formie pseudofeudalizmu, gdy pomyślimy o administratorach grup czy fanpage'ów. Druga możliwość jest obecnie sondowana przez prywatne inicjatywy dotyczące promów kosmicznych. Ostatnia z nich — najciekawsza dla Thiela — mimo prób nie

*co-founder: Appoint Eric Schmidt CEO of America*, 2014, https://9to5google.com/2014/03/20/occupy-wall-street-co-founder-appoint-eric-schmidt-ceo-of-america/, 16.06.2017. Niestety, petycja i wpisy na Twitterze już nie istnieją.

[40] M. Moldbug, *A gentle introduction to Unqualified Reservations* (part 9a), 3.09.2009, http://unqualified-reservations.blogspot.com/2009/09/gentle-introduction-to-unqualified.html, 23.06.2017.

[41] Określenie Moldbuga. Bardzo lubi *Matrixa*.

[42] Widać tutaj znowu pewne pokrewieństwo do sposobu działania Yudkowsky'ego i LessWrong, którzy — zamiast badać i rozwijać sztuczną inteligencję — próbują tworzyć jej przyszły kodeks etyczny w formie, która raczej nie sprzyja nawet upowszechnieniu się samej idei przyjaznej SI.

[43] P. Thiel, *op. cit*.

została dotychczas efektywnie zrealizowana (Sealandia). Thiel jest też współzałożycielem The Seasteading Institute, razem z Patrim Friedmanem (co znamienne, wnukiem Miltona). Należy pamiętać, że Utopia Morusa była wyspą.

## Diagnoza: logika kapitału

Jak widać, neoreakcja jest wprost powiązana z kapitalizmem. Gdy Thiel mówił o niezgodności wolności z demokracją, nie chodziło mu o wolność z perspektywy uciskanej grupy mniejszościowej, czy nawet o wolność w klasycznym, liberalnym rozumieniu. Jedynym ograniczeniem wolności, jakie może spotkać miliardera z Doliny Krzemowej, jest wolność w obrocie kapitałem. Wizja naturalnej nierówności między ludźmi wiąże się wprost z toposem „geniuszu" (obecnym zresztą u często przywoływanego przez neoreakcjonistów Carlyle'a), który współcześnie ogniskuje się w świeckich hagiografiach rzekomych *self-made manów* odnoszących sukces gospodarczy (jak Steve Jobs, Bill Gates czy — choć w innej branży — Donald Trump). Ten kalifornijski indywidualizm, poprzez całkowite pominięcie decydującej roli państwa w sukcesach biznesowych jednostek, wytwarza wizję świata, w którym współcześnie rozumiane państwo jest zbędne. Katedra w wizji świata #NRx może być odczytywana jednak nie tylko jako „rozproszony spisek" mający na celu ukryć „brutalną prawdę" o przyrodzonej nierówności ludzi, ale — być może przede wszystkim — jako przeszkoda w nieograniczonej akumulacji kapitału. Stąd — być może — wynika entuzjazm akceleracjonisty[44] Landa wobec twórczości Moldbuga. W tym sensie ruchy skrajnie prawicowe, jak neoreakcja, umożliwiałyby przyspieszenie przepływów, a „establishmentowy progresywizm" — oraz generalnie lewicowe polityki — byłby paradoksalnie spowalniającym mechanizmem reterytorializacji.

Według tezy przyjętej przeze mnie na początku tekstu utopia była formą transcendencji, rozumianej jako wykroczenie poza siebie. Na ile zatem można mówić o utopii neoreakcyjnej, jeżeli nie jest transcendowaniem, a wręcz przeciwnie, pozostaje wewnątrz granic kapitalizmu, który, jak twierdzi Deleuze, jest swoją własną, ciągle poszerzającą się granicą? Wydaje się, że „brutalny realizm" neoreakcjonistów sprowadza się nie tyle do jako takiego utopizmu, ile raczej myślenia postapokaliptycznego. Nie tyle dokonuje ono

[44] Istnieje krytyka Landa z pozycji akceleracjonistycznych. Opiera się głównie na zarzucie, że akceleracja nie powinna być rozumiana gospodarczo, ale też jako przyspieszenie wytwarzania nowych modeli funkcjonowania społeczeństwa. Biorąc pod uwagę tylko jedną zmienną, Land „myli szybkość z przyspieszeniem". Zob. A. Williams & N. Srnicek, *#ACCELERATE MANIFESTO for an Accelerationist Politics*, 2013, http://criticallegalthinking.com/2013/05/14/accelerate-manifesto-for-an-accelerationist-politics/, 16.06.2017.

wyjścia poza siebie, lecz próbuje wrócić do fundamentów — co się stanie, co pozostanie po apokalipsie, rozumianej tutaj jako upadek progresywizmu czy technologiczna osobliwość? Podobnie w wielu innych wizjach postapokaliptycznych odpowiedź brzmi: kapitalizm. Same normatywne zalecenia i kreacje przyszłych społeczeństw wynikają nie tyle z deklarowanych przez nich wartości, ile raczej z (opartego oczywiście na wyznawanych przez nich wartościach) światopoglądu, który rozpoznaje „brutalną prawdę" o tym, jacy są ludzie.

Wreszcie, czy ponure, „mroczne" wizje neoreakcjonistów są znaczące? Oczywiście, łatwo je wyśmiać jako rojenia grupki oderwanych od rzeczywistości przedstawicieli białej, zmaskulinizowanej subkultury[45]. Nie zmienia to jednak faktu, że wskazana na początku artykułu sytuacja społeczno-polityczna może sprzyjać tego typu tendencjom. Co więcej, fundamentalna wydaje mi się kwestia odbiorcy ideologii #NRx. Pamiętajmy, że to przecież ideologia stworzona „przez geeków dla innych geeków". Nie chodzi o przekonanie szerokich mas społecznych (trudno byłoby o to zresztą przy mniej lub bardziej skrywanej pogardzie dla „ludu"), lecz raczej o posiadaczy kapitału, ze szczególnym uwzględnieniem kontekstu Doliny Krzemowej. Jak pokazuje przykład Thiela, może to być skuteczne i mogą za tym iść środki finansowe. Dlatego uważam, że rozważania nad neoreakcyjnymi utopiami mogą być dobrym punktem wyjścia do dalszych analiz w kontekście problematyki współczesnej rywalizacji pomiędzy państwem a kapitałem.

*Jędrzej Maliński*

**A Neoreactionary Utopianism**

*Abstract*

Paper aims to reconstruct the neoreactionary ideology present in the US alt-right circles. The reconstruction is done by using three methods: analyzing the genealogy of the movement in the context of concrete sociocultural circumstances allowing it to appear; presenting the main representatives of neoreactionary thought (Mentius Moldbug, Michael Annisimov, Nick Land) and their reception; considering the postulates of neoreactionaries by using the notion of utopia. The main argument of this paper reads that there is the direct connection between neoreaction and capitalism, which is shown by the example of Land's supposed path of thinking leading from the accelerationism to neoreaction. In conclusion, I state that the

[45] Zob. S. Frank, *op. cit.*; M. Walther, *The Dark Enlightenment Is Silly Not Scary*, 2014, https://spectator.org/57516_dark-enlightenment-silly-not-scary/, 18.06.2017.

future projected by neoreactionaries does not have a utopian nature, being rather post-apocalyptic instead. The neoreactionary thought is rather a survival guide after the inevitable (as argued) fall of liberal democracy, but not the fall of capitalism.

*Keywords:* neoreaction, accelerationism, utopia, post-apocalypse, alt-right